

TOMASZ MRÓZ

RADIOWA ADAPTACJA PLATOŃSKICH DIALOGÓW
W PRZEKŁADZIE W. WITWICKIEGO
I JEJ RECEPCJA NA SEMINARIUM FILOZOFICZNYM
H. JAKUBANISA W KUL*

1. WPROWADZENIE

Przekłady dialogów Platona na język polski zostały niemal zmonopolizowane przez prace Władysława Witwickiego. Pierwszy kontakt polskiego czytelnika z Platonem następuje zazwyczaj za pośrednictwem języka i stylu, jaki nadał Platonowi ten tłumacz, którego działalność translatorska rozpoczęła się w 1909 r. od opublikowania *Uczty*. Rekonstrukcja całej historii wydań przekładów dokonywanych przez Witwickiego czy ich recepcji w postaci recenzji, omówień bądź polemik stanowi obszerne zagadnienie i nie jest przedmiotem niniejszego tekstu, podobnie jak filologiczna ich ocena.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie mało znanego, pomijanego bądź jedynie wzmiankowanego pola recepcji dialogów Platona w Polsce, jakim była ich adaptacja dokonana na potrzeby Polskiego Radia, której podstawę stanowiły przekłady autorstwa Witwickiego. Słuchacze niebędący profesjonalnymi filozofami reagowali na te audycje w większości entuzjastycznie. Zdarzało się też, że profesjonalni historycy filozofii wykorzystywali słuchowisko na potrzeby uniwersyteckiej dydaktyki. Przykładem recepcji tego typu jest seminarium filozoficzne prowadzone przez Henryka Jakubanisa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego, kiedy słuchowisko oparte na dialogach znalazło się w programie Polskiego Radia.

Dr TOMASZ MRÓZ – Instytut Filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego; adres do korespondencji: Al. Wojska Polskiego 71A, 65-761 Zielona Góra; e-mail: T.Mroz@ifil.uz.zgora.pl

* Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008-2010 jako projekt badawczy nr NN 101 116435.

Izydora Dąmbska, porównując osiągnięcia Witwickiego na niwie badań nad Platonem z dokonaniem innych polskich filozofów, stwierdziła: „ani Lutosławski, ani Pawlicki nie zrobili tego dla znajomości Platona w Polsce, czego dokonał Władysław Witwicki”¹. Podobnie ocenił działalność Witwickiego w tym względzie Mieczysław Wallis, stawiając ją w rzędzie najlepszych polskich dokonań translatorskich w ogóle, zwłaszcza w porównaniu z przekładami Platona Antoniego Bronikowskiego. Pisał: „mimo badań Lutosławskiego nad stylem Platona i Zielińskiego nad religią grecką, znawstwo, miłość i entuzjazm dla greckiej mądrości i greckiego piękna były w Polsce raczej czymś rzadkim i wyjątkowym. Tym większa wydaje się zasługa Witwickiego – przyswojenie językowi polskiemu w pięknym przekładzie większości dialogów Platona”². Tłumaczenia i objaśnienia dialogów Platona są bez wątpienia największym wkładem Witwickiego w dziedzinę historii filozofii. Czterdzieści cztery lata poświęcone pracom nad Platonem uczyniły Witwickiego – według Andrzeja Nowickiego – „najlepszym znawcą Platona w Polsce”³. Filolog Stanisław Witkowski pokusił się o porównanie: „Witwicki znał Platona, jak nikt inny u nas; nie tylko ja, filolog z zawodu, nie znam go tak dobrze, jak przyjaciel mój Witwicki, ale może i znał go lepiej niż znakomity filozof krakowski, ks. prof. Stefan Pawlicki”⁴.

Znajomość z Platonem datuje się w biografii Witwickiego na lata gimnazjalnej nauki greki, kiedy zapoznał się z *Eutyfronem*, który przyczynił się do światopoglądowego zwrotu młodego czytelnika i późniejszego ukształtowania jego świeckiej, humanistycznej postawy⁵. Dopiero jednak lata o wiele późniejsze, bo już po uzyskaniu doktoratu i habilitacji, przyniosły brzemienne dla polskiej kultury i filozofii przygodę Witwickiego z Platonem. Wyjazd ze Lwowa do Niemiec sprawił, że praca translatorska nad Platonem została przez Witwickiego rozpoczęta na dobre: „Pierwsze przekłady platońskie czytał Witwicki znajomym po

¹ I. Dąmbska, *Platon w Polsce*, [w:] t a ż, *Dwa studia o Platonie*, „Prace Komisji Filologii Klasycznej PAN – Oddział w Krakowie” nr 12, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 76. Dąmbska tych trzech uczonych uznała wręcz za kontynuatorów Platona, a nie jedynie doksografów (s. 73).

² M. Wallis, *Wspomnienia i uwagi o Władysławie Witwickim*, „Ruch Filozoficzny” 33 (1975), nr 1, s. 19.

³ A. Nowicki, *Witwicki*, (Myśli i Ludzie), Warszawa 1982, s. 9.

⁴ S. Witkowski, *Witwicki jako filolog*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. III-249, j.a. 64, k. 96-97. W 1982 r. Nowicki podawał, że maszynopis pracy Witkowskiego zaginął (*Witwicki*, s. 25). Szczęśliwie jednak tekst ten ocalał.

⁵ Por. S. Jedynak, *Etyka Władysława Witwickiego*, „Przegląd Humanistyczny” 32 (1988), nr 7, s. 36-37; R. Jadcak, *Władysław Witwicki i jego etyka normatywna*, [w:] *Człowiek i wartości moralne. Studia z dziejów polskiej niezależnej myśli etycznej*, praca zbiorowa pod redakcją Z.J. Czarneckiego i S. Soldenhoffa, Lublin 1989, s. 193.

powrocie z podróży do Lipska, gdzie się zapoznał z «Ucztą» i «Gorgiaszem». To były obszerne streszczenia dialogów, wpadające miejscami w dosłowny przekład. Słyszał je Twardowski i skłonił Witwickiego, aby swój przekład «Ucztę» czytał na pierwszym naukowym posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Po posiedzeniu, podczas kolacji u Topfera, na prośbę Chmielowskiego, czytał go po raz drugi. Potem rychło zgłosił się Staff, aby rzecz – już w dosłownym przekładzie – wydać u Połonieckiego. To był początek. A kiedy podczas pierwszej wojny światowej Witwicki przetłumaczył «Fajdrosa» i znów go czytał w kółku znajomych, powiedział mu Twardowski, że powinien dać Polsce całego Platona. Tego wezwania Witwicki usłuchał. I tak się począł we Lwowie pierwszy pełny polski przekład dialogów platońskich⁶. Dodajmy do relacji Dąbskiej, że tym, co uderzyło słuchaczy pierwszych poważniejszych próbek translatorskich Witwickiego, była aktualność rozważań Platona⁷, zwłaszcza że przedstawione zostały za pomocą nowoczesnego języka. „Od pierwszych zdań dialogu ogarnął obecnych urzekający czar przekładu. Słuchali w skupionym milczeniu. Po raz pierwszy treść nie wydawała się zgromadzonym zapleśniała, odległa, obca. Przemówiła do umysłów, do serc – prostym, współczesnym językiem i zaczęła drzeć w duszach słuchaczy jakimś własnym, głęboko przeżyтым wzruszeniem. Nic dziwnego. Ożyła w rytmie serca młodego tłumacza”⁸.

Obyczaj odczytywania dialogów na głos przekształcił się w stały element zapoznawania przyjaciół Witwickiego z jego tekstami. Świadkiem tego był jego dawny uczeń, Jan Parandowski, na którym lektor zrobił wrażenie doskonałego. Wspominał: „I modulacja głosu, i ton odpowiedni do poszczególnych postaci,

⁶ I. Dąbska, *Czterdzieści lat filozofii we Lwowie 1898-1938*, „Przegląd Filozoficzny” 44 (1948) (*Pięćdziesiąt lat filozofii w Polsce 1898-1848*), s. 19. Wspomniane przez Dąbską odczytanie *Ucztę* podczas inauguracyjnego posiedzenia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego odbyło się 12 II 1904 r. (R. J a d c z a k, *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa 1997, s. 31).

⁷ *U polskiego tłumacza Platona. Rozmowa z prof. Władysławem Witwickim*, „Wiadomości Literackie” 3 (1926), nr 14, s. 1.

⁸ K. J e ż e w s k a, *Słowo do wydawcy*, [w:] P l a t o n, *Uczta*, przełożył oraz wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, (Zbiorowe Wydanie Spuścizny Piśmienniczej..., t. 2), Warszawa 1957, s. 6. Sprawozdanie z „Przeglądu Filozoficznego” nie oddawało wzruszeń słuchaczy. Krótko i sucho relacjonowano: „Przekład ten różni się od istniejących przekładów tym, że stara się przy zachowaniu ścisłości i wierności filologicznej oddać także zalety stylu platońskiego, jego poetycką barwność i plastyczność. Autor przekładu pragnął, ażeby przekład czytał się, jakby oryginał. Zgromadzeni licznie członkowie [PTF] uznali jednomyślnie, że dr. Witwicki osiągnął w zupełności swój cel” (*Z posiedzeń Polskiego Towarzystwa Filozoficznego*, „Przegląd Filozoficzny” 7 (1904), z. 2, s. 245). T. Rzepa uznaje ową publiczną lekturę w 1904 r. za „oficjalny” początek przygody Witwickiego z Platonem, wcześniej zaś, w gimnazjum, czy podczas pobytu w Lipsku, były to spotkania „nieoficjalne” (*Psychologia Władysława Witwickiego*, (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Psychologia i Pedagogika, nr 89), Poznań 1991, s. 99).

zwłaszcza zaś intymnie zżycie się z tekstem, z każdym odcieniem myśli stanowiły szczególny urok każdej takiej publicznej lektury”⁹. Głośną lekturę zakończenia *Fedona* i wrażenie, jakie na nim zrobiła, wspominał także Wallis: „Witwicki z właściwą sobie maestrią przeczytał te ustępy, wydobywając za pomocą zmian tempa i intonacji wszystkie finezje utworu. Gdy skończył, obaj długo milczeliśmy. Obaj byliśmy głęboko wzruszeni”¹⁰. Wspomnienia te świadczą jednoznacznie o przekonaniu Witwickiego, że dialogi, zwłaszcza w jego tłumaczeniu, stanowiły znakomity materiał do aktorskiej interpretacji.

2. WITWICKIEGO PRZEKŁAD „EUTYFRONA”, „APOLOGII”, „KRITONA” I „FEDONA” JAKO PODSTAWA SŁUCHOWISK RADIOWYCH

W kontekście radiowej adaptacji dialogów warto przyjrzeć się recepcji tych, na których oparte zostały słuchowiska. W 1920 r. ukazały się tłumaczenia trzech dialogów najczęściej czytanych w oryginale jako materiał do nauki języka greckiego w gimnazjach, tj. *Eutyfrona*, *Apologii* i *Kritona*. Każdy z nich opatrzony był wstępem i komentarzem. Zbiór tych dialogów stanowił już trzeci – po *Uczcie* i *Fajdrosie* – osobny tom dzieł Platona w tłumaczeniu Witwickiego.

Wstęp do *Eutyfrona* koncentrował się na zagadnieniach religijno-prawnych. Dialog ten dał Witwickiemu, podobnie jak i wielu innym komentatorom, okazję do uszczypliwych uwag pod adresem tytułowej postaci dialogu: „Jest tak naiwny, że legendy i przypowieści o bogach, które każdy inteligentniejszy Grek współczesny traktował jako literaturę fantastyczną, on bierze dosłownie, jak dogmaty. Jest tak tępy, że nie widzi zupełnie trudności i nonsensów, do których by go jego urzędowa wiara doprowadzać musiała, gdyby był myślał kiedykolwiek. Jest tak gruby, sprośny i wyzuty z naturalnego nieurzędowego poczucia tego, co się godzi, a co nie, że ojca własnego przed sąd ciągnie”¹¹. Na koniec Witwicki zgodnie z Sokratesem ocenił wieszczka: „Postać Eutyfrona cechuje nie tylko brak głowy – ten by można wybaczyć, ale znacznie gorszy – brak serca”¹². Eutyfron był przykładem fanatyka, opierającego swe poglądy na ciemnocie, a równocześnie będącego typowym przedstawicielem poziomu większości. Mimo tej

⁹ J. Parandowski, *Władysław Witwicki 1878-1948*, [w:] *Portrety uczonych polskich. 51 sylwetek humanistów*, wybór A. Biernackiego, Kraków 1974, s. 482.

¹⁰ Wallis, *Wspomnienia i uwagi*, s. 17.

¹¹ W. Witwicki, *Wstęp* [do *Eutyfrona*], [w:] Platon, *Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton*, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów–Warszawa 1920, s. 5-6.

¹² Tenże, *Objaśnienia* [do *Eutyfrona*], [w:] Platon, *Eutyfron*, s. 61.

ostrej oceny Sokrates obchodził się z nim dość delikatnie, co było świadectwem, że nawet w takim skrajnym przypadku nie był on gotów narzucać własnego zdania innym, a ponadto, „daremnie pukać do krytycyzmu tępej głowy”¹³.

Wracając do konstrukcji *Eutyfrona*, to Platon oparł ją na przeciwstawieniu bezrefleksyjnej, urzędowej pobożności wieszczka, kapłana, i głębokiej pobożności Sokratesa. „Sokrates, to była, zdaje się, natura religijna, a umysł krytyczny”¹⁴. Witwicki uznał to dziełko za jedno z najprostszych, zasadniczo nawet nie wymagających komentarza i objaśnień. Celem dialogu był namysł nad zagadnieniami religijnymi, kwestiami etycznymi, gdyż uzyskana o nich wiedza miała przyczynić się do poprawy etycznej obywateli. Przy przekładaniu *Eutyfrona* Witwickiemu przyświecał cel podobny, co Platonowi przy jego tworzeniu, skoro tłumacz tak zachęcał czytelnika do samodzielnej refleksji: „Warto, czytając tę książkę sprzed dwóch tysięcy lat, próbować myślać się od niej w dzisiejsze czasy przenosić i pytać, czy u nas dziś inaczej i o ile. W niektórych miejscach dialog platoński nie stracił i dziś na aktualności”¹⁵.

Wstęp do Apologii zawierał szkic politycznego systemu Aten, a także uwagi o *Chmurach* Arystofanesa, kształtujących popularny wizerunek Sokratesa. Nie był to wizerunek pozytywny, złe świadectwo wystawiał filozofowi także Alkibiades. „Sokrates nie umiał «żyć z ludźmi», szczególnie z ludźmi głupimi; zrażał ich sobie na każdym kroku, a że mądrych było jak zawsze niewielu, a ustrój państwa na wskroś demokratyczny, musiał się tedy grunt pod nogami filozofa usuwać coraz bardziej”¹⁶. Konsekwencja w myśleniu i niezważanie na opinie były więc przyczyną jego oskarżenia. Podobną konsekwencję wykazał Sokrates broniąc się: „Z miejsca stawia sprawę na niewłaściwej platformie. Patrzy na to, czy oskarżyciele mówili prawdę i na to tylko każe zważać sędziom. Ależ zupełnie nie szło o prawdę, tylko o utracenie kogoś z ramienia stronnictwa demokratycznego. Meletos był odkomenderowany do tego, żeby przeprowadzić czyn polityczny, a nie badanie naukowe”¹⁷. Tym samym Witwicki potwierdził polityczne przyczyny skazania Sokratesa. Nie uszły jego uwadze podobieństwa między śmiercią Sokratesa i Jezusa. „W tej atmosferze moralnej dziwnym blaskiem świecą

¹³ Tamże, s. 52.

¹⁴ Tamże, s. 60. Ten konflikt między religijnością a racjonalnością jest przykładem obserwacji Witwickiego, że „ważnym źródłem aktywności myśliciela były konflikty motywów, frustracje i rozterki, powodowane przez zderzenie różnych hierarchii wartości” (K. Skurjat, *Analiza psychologiczna jako metoda badania poglądów filozoficznych*, (Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej we Wrocławiu, nr 322, Nauki Humanistyczne, II), Wrocław 1997, s. 157).

¹⁵ Witwicki, *Wstęp* [do *Eutyfrona*], s. 8.

¹⁶ Tenże, *Wstęp* [do *Obrony Sokratesa*], [w:] Platon, *Eutyfron*, s. 71.

¹⁷ Tenże, *Objaśnienia* [do *Obrony Sokratesa*], [w:] Platon, *Eutyfron*, s. 133.

pierwsze słowa Sokratesa. Z jednej strony wyglądają na naiwność człowieka apolitycznego, z drugiej przypominają scenę śledztwa o 430 lat późniejszą, między Jezusem a Piłatem. I tam był proces polityczny i skarga o bezbożność jako pozór, a oskarżony na śledztwie stał na stanowisku prawdy. Obaj też na tej placówce padli¹⁸.

Swoją działalność Sokrates postrzegał w kategoriach służby bożej. „Boga czując we własnej piersi, nie potrzebował go aż z Delfów”¹⁹. Paradoksalnie, najbardziej religijnego z Greków oskarżono o przestępstwa przeciw religii. Ów paradoks boleśnie odczuwał sam Sokrates, który „jest w swej «Obronie» żywym człowiekiem z krwi i kości, a nie wzniosłą a papierową postacią idealną. Słyszysz się w nim grę uczuć: dumy, zawziętości, ironii, pogardy, osamotnienia, goryczy, beznadziejnego buntu i rezygnacji. Są ślady obawy i walki z nią w sobie samym podjętej”²⁰. Ową rezygnację widział Witwicki jako „coś jakby skok w głębię z zamkniętymi oczyma”²¹.

Witwicki wyjaśniał reguły rządzące przebiegiem sprawy przed sądem, co dawało czytelnikowi przydatne dla zrozumienia tekstu informacje. Uważał on ponadto, że w dużej mierze tekst spisany przez Platona odzwierciedlał autentyczne wydarzenie historyczne: „to nie wolny wymysł, ale zbliżona do rzeczywistości pamięciowa reprodukcja obrony, wypowiedzianej naprawdę; reprodukcja pisana ręką artysty”²². Tłumacz o wiarygodności Platona wyraził się podobnie jak wcześniej czynił to Pawlicki, oceniając odwzorowania postaci w dialogach: „Nie jest to fotografia, ale portret, robiony ręką artysty z dążeniem do realizmu”²³. Realna była z pewnością gorycz Sokratesa i jego przekonanie o własnej wyższości i niewinności. Ewentualne zaś Platońskie dodatki do słów Sokratesa wynikały z jego uwielbienia dla słów mistrza, gdyż „nieraz się musiała Platonowi postać Sokratesa zlewać niby we śnie w jedno z bohaterami ojczystych mitów”²⁴.

Właściwy tekst *Apologii* poprzedził Witwicki wstępem, ale nie idzie tu o wstęp pisany przezeń jako wprowadzenie tłumacza do prezentowanego dzieła, był to literacki wstęp nazwany przezeń preludeum, który uzupełniał niejako pewien brak tekstu Platońskiego. Dzieło Platona rozpoczynają bezpośrednio słowa Sokratesa. Preludeum natomiast przedstawiało spis oskarżycieli i wrażenie, jakie mógł wyrzucić na słuchaczach tekst oskarżenia, a także refleksję Sokratesa.

¹⁸ Tamże, s. 133-134.

¹⁹ Tamże, s. 135.

²⁰ T e n ż e, *Wstęp* [do *Obrony Sokratesa*], s. 78-79.

²¹ T e n ż e, *Objaśnienia* [do *Obrony Sokratesa*], s. 134.

²² T e n ż e, *Wstęp* [do *Obrony Sokratesa*], s. 78.

²³ Tamże, s. 79.

²⁴ T e n ż e, *Objaśnienia* [do *Obrony Sokratesa*], s. 146-147.

Ostatnie zdania tego preludium wprowadzają już na scenę samego głównego bohatera: „Zaczyna przeczuwać dobrze ułożoną intrygę; widzi uprzedzenie audytorium. Ale oto czas mówić; wstaje tedy i zaczyna”²⁵. Był to tekst wyjątkowy w działalności translatorskiej Witwickiego. Pozwolił on sobie na napisanie go nie tylko z potrzeby wprowadzenia czytelnika w mowę Sokratesa, ale też z powodu odczuwanej bliskości z Grekiem w jego umiłowaniu Prawdy i w odwadze przyjęcia Jej konsekwencji. W liście do Kazimierzy Jeżewskiej Witwicki, porównując się do Sokratesa, deklarował: „Człowiek powinien być gotów i na przykre następstwa swoich głębokich przekonań. Wymagam od siebie i od drugih cywilnej odwagi w głoszeniu prawdy, do której jest się powołanym. Sam i za gimnazjalnych, i za uniwersyteckich czasów pisałem, mówiłem i robiłem rzeczy, którym za dobre i właściwe uważałem, wiedząc dobrze, ile na tym mogę stracić. I traciłem bez wahania”²⁶.

Kritonowi brakowało już realizmu *Apologii*, był on wytworem wyobraźni Platona, który zgromadził w nim wszystkie argumenty za ucieczką z więzienia, jakie zapewne formułowali uczniowie i przyjaciele starego filozofa. Mimo pogardy dla sędziów Sokrates uszanował wyrok, który był konsekwencją postępowania filozofa. Tę konsekwencję, wraz z dramatyzmem sytuacji, szczególnie akcentował Witwicki: „Za daleko zaszedł i za wiele włożył w zachowanie swojej podniosłej pozycji duchowej; jedynym dla niego wyjściem – śmierć, wzięta z uśmiechem i pozorami równowagi ducha”²⁷. Pozorne pogodzenie z wyrokiem było wynikiem samodoskonalenia, w którym Sokrates wysoko postawił poprzeczkę: „Praca nad sobą powodziła mu się do pewnego stopnia; żeby mu się była udała w zupełności, na to musiałby przestać być człowiekiem”²⁸.

Odzew czytelników na zbiór trzech tłumaczeń dialogów był pozytywny, tym bardziej, że Sokratesa przedstawionego przez Witwickiego przeciwstawiano własnym wspomnieniom szkolnym i udręce w przyswajaniu greki. Podnoszono plastyczność przedstawienia: „Spod pyłu tysiącleci ukazuje się człowiek z krwi i kości, a nie jakaś patetyczna mumia, w umyśle skostniałego a ciasnego filologa, wylęgła i mówi w sposób jasny i prosty to znowu lotny i barwny, niekiedy rubaszny”²⁹.

²⁵ Tenże, *Wstęp* [do *Obrony Sokratesa*], s. 83. Tu odzywał się na moment w Witwickim powieściopisarz (M. Reuska, *O języku stylu i polszczyźnie filozofów szkoły Twardowskiego*, [w:] *Rozprawy filozoficzne*, (Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego TN w Toruniu, t. XXI, z. 2), Toruń 1969, s. 325-326).

²⁶ Cyt. za: K. Jeżewska, *Słowo od wydawcy*, [w:] Platon, *Eutyfron. Obrona Sokratesa. Kriton*, przełożył oraz wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, (Zbiorowe Wydanie Spuścizny Piśmienniczej..., t. 4), Warszawa 1958, s. 5-6.

²⁷ W. Witwicki, *Wstęp* [do *Kritona*], [w:] Platon, *Eutyfron*, s. 156.

²⁸ Tenże, *Objaśnienia* [do *Kritona*], [w:] Platon, *Eutyfron*, s. 185.

²⁹ S. Machniewicz, *Przekład Platona*, „Kurier Lwowski” 38 (1920), nr 87, s. 6.

Sokrates, wydobyty spod gramatycznych zawłoŝci greczyzny, urzekał czytelników, przyzwyczajonych do zapoznawania się z Platonem jako autorem tekstów używanych w dydaktyce języka. „Dopiero z przekładów Witwickiego zaczyna się wynurzać prawdziwa wielkość Sokratesa i artyzm Platona, nad czym tak bezowocnie mozoliły się różne filologiczne erudyty w gimnazjach, spotykając w zamian niechęć i niezrozumienie wśród najchętniejszej nawet młodzieży. Dzięki Witwickiemu zblakłe mury spod pyłu wieków wywołane, stają się nam bliskie, i drogie, pełne mądrości i tej prawdy życiowej, bez której człowiek istnieć nie może”³⁰. Oskarżani przez entuzjastów Witwickiego filolodzy mieli o jego przekładach również jak najlepsze zdanie, z pewnymi drobnymi zastrzeżeniami, oczywiście filologicznej natury³¹.

Autorem ważnej recenzji tłumaczeń Witwickiego był filolog, pedagog i wydawca oryginalnych tekstów dialogów służących jako pomoce naukowe, Artur Rapaport. Znając tłumaczenia poprzedników Witwickiego, dysponował on pewną skalą porównawczą i nie dziwiło go powodzenie, jakim cieszyły się wznawiane produkcje tego ostatniego, gdyż „język Witwickiego tętni życiem, olśniewa blaskiem i wiąże dźwiękiem; wprost trudno oderwać się od czytania. Przy tym tłumacz przestrzegał jak największej dokładności, tak że mógłby za wzór służyć filologom. Niektóre jego zwroty zostaną z pewnością przyjęte nawet w praktyce szkolnej, jako że najlepiej utrafiły nie tylko w myśl, ale i w ton Platona”³². Owe szczególnie trafne zwroty były m.in. spolszczeniami partykuł, spójników czy formułek odpowiedzi, jakich w dialogach niemało. Tłumacz wydawał się więc spełniać wymogi artystycznego charakteru przekładu i wierności oryginałowi, „wprost bez reszty udało się [...] zachować swobodę budowy, niewymuszony ton, a nawet szyk okresów oryginału”³³. Mimo zasłużonych pochwał Rapaport nie mógł obojętnie przejść obok jednego: „tłumacz powinien był unikać zwrotów trywialnych, które psują styl i nie odpowiadają greckiemu oryginałowi, jest to język rozmowy to prawda, ale nie prostacki lub nieszlachetny”³⁴. Wśród takich zwrotów szczególnie raziła Rapaporta wypowiedź Sokratesa pod adresem Eutyfrona, że temu ostatniemu „rura zmięła” (11 e)³⁵. Za wadę uznał także brak

³⁰ Tamże, s. 7.

³¹ K. P l u c i ń s k i, *Filologia klasyczna*, „Przegląd Humanistyczny” 2 (1923), t. II, s. 360-361.

³² A. R a p a p o r t, *Platona Pisma*: (tom I *Fajdros*, tom II *Eutyfron*, *Obrona Sokratesa*, *Kriton*, tom III *Hippjasz Mniejszy*, *Hippjasz Większy*, *Ion*), „Muzeum” 37 (1922), z. 2, s. 223.

³³ R a p a p o r t, *Platona Pisma*, s. 224.

³⁴ Tamże, s. 224-225.

³⁵ R a p a p o r t, *Platona Pisma*, s. 225; P l a t o n, *Eutyfron*, s. 36. Inni polscy tłumacze oddawali czasownik *τροφᾶω* ze zdania *μὸν δοκεῖς σὺ τροφᾶν* za pomocą określeń oscylujących wokół rozpieszczenia, ociężałości, nieporadności czy przesytu. Sokrates ironizował z Eutyfrona, że

paginacji Stephanusa czy brak informacji o wydaniu oryginału, którym tłumacz się posługiwał.

Wydany w późniejszych latach *Fedon* zamykał dramatyczną klamrą żywot Sokratesa i tylko ta ostatnia część dialogu, domykająca trylogię *Eutyfrona*, *Apolonii* i *Kritona*, została w radio wykorzystana. Filozoficzna zawartość dzieła i jej estetyczna szata nie wydawały się Witwickiemu szczególnie pociągające. Nie one stanowiły jednak o wartości całości *Fedona*: „Początek i koniec dialogu to obrazy, które nam plastycznie przed oczy stawiają ostatnie chwile i śmierć Sokratesa – środek, to własne rozważania Platona nad śmiercią i nieśmiertelnością duszy, i jego własne zapędy ascetyczne włożone w usta Sokratesa. Dowody, które gwałtem usiłują poddać czytelnikowi wiarę w byt zagrobowy, a tak mało oczywiste, że przekonać zdołają tylko już przekonanych”³⁶. Plastyczność przedstawień i ślady głębokiej osobistej relacji, jaka w dialogu łączy *Fedona* z Sokratesem, kiedy ten ostatni gładzi młodzieńca po włosach (89 a-b), „wspomnienie pieszczoty, takie żywe jakies, z osobistych wspomnień wzięte”³⁷, dało Witwickiemu asumpt do przypuszczenia, że Platon jednak nie podał czytelnikowi prawdy, informując go o swojej nieobecności przy śmierci nauczyciela.

Filozoficzne usterki dialogu były usprawiedliwione przez jego okoliczności. Tłumacz dodawał: „W tym dniu bez jutra Sokrates chwyci się wszystkich dostępnych mu środków, byle tylko sobie i drugim stworzyć jakąś przeciw sugestię jutra”³⁸. Po co więc były wywody *Fedona*? „Sokrates roi je sobie tak, jak mu to najlepiej ostatnie godziny uciszyć i ozłocić potrafiło”³⁹. Nie należało brać więc argumentów za niewzruszone. Poruszający finał dialogu został też odpowiednio skomentowany przez tłumacza. „Sokrates będzie teraz aż do końca dławił najbardziej ludzkie, najbardziej zrozumiałe w takiej chwili uczucia żalu, goryczy, niepokoju, osamotnienia w tłumie, grożącego poniżenia i potrafi je przezwyciężyć wszystkie. Będzie przez to piękny i zachowa linię swej postaci aż do końca”⁴⁰. W znane czytelnikom ramy męki i śmierci Jezusa Witwicki wstawił postać Sokra-

ten wydawał mu się zwlekać, ociągać z odpowiedzią, co wynikało nie tyle z Eutyfrona niechęci do pouczenia Sokratesa, co raczej z ociężałości umysłowej kapłana, która skutkowałą niemożnością prowadzenia z filozofem równoprawnego dialogu i udzielania mu odpowiedzi, których ten oczekiwał. Sokrates, nie chcąc nazwać rzeczy wprost, ironicznie przypisał Eutyfronowi ociąganie się. Trzeba więc przyznać, że Witwicki oddał intencje Sokratesa, jakkolwiek uczynił to w formie rażącej ówczesnych filologów.

³⁶ W. Witwicki, *Wstęp*, [w:] Platon, *Fedon*, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów–Warszawa 1925, s. 16-17.

³⁷ T e n ż e, *Objaśnienia*, [w:] Platon, *Fedon*, s. 164.

³⁸ Tamże, s. 153.

³⁹ Tamże, s. 184.

⁴⁰ Tamże, s. 187-188.

tesa. Grek nie był, co oczywiste, naśladowcą Chrystusa, nie tylko bowiem wyprzedził go historycznie, ale dokonał czegoś więcej, a mianowicie trzykrotnie obronił się przed upadkiem. Żartując – wybrnął z pokusy zbytniego patosu, zalecając nieodwleknięcie egzekucji – odsunął pokusę przedłużania chwil z przyjaciółmi, uspokajając ich płacz – uniknął wspólnych lamentów i zachował spokój. Były to upadki odmiennej natury od upadków Jezusa, jednak Witwicki, zestawiając je świadomie, dawał czytelnikowi przykład wzorca moralnego godnego naśladowania, przykład dążenia do doskonałości, który nie pochodził z kultury chrześcijańskiej. Akcentując zaś wątpliwy charakter rozstrzygnięć *Fedona*, których świadom był sam jego autor, tłumacz pośrednio wskazywał na wzorzec humanizmu obywatelskiego bez transcendentnej sankcji.

Nad *Fedonem*, kolejnym dziełem Witwickiego, nie pochylali się filozofowie, ale filolodzy. Ignacy Wieniewski nie krył swego entuzjazmu dla działalności tłumacza: „Wdzięk stylu Platńskiego płynie z trzech źródeł: z jego prostoty, pogody i bezpretensjonalnej wytworności, zdradzającej arystokratę”⁴¹. Piękno tłumaczeń Witwickiego kryło się w tym, że dwie pierwsze z wymienionych tu cech oddał bez zarzutu. Platon był jednak pisarzem wykwintnym, stwierdzał Wieniewski, i zarzuty strywalizowania czy zwulgaryzowania stawiane pierwszym przekładom Witwickiego nie uznawał za zupełnie bezzasadne. *Fedon* wydawał się recenzentowi stanowić pod tym względem krok w dobrym kierunku, mimo kilku wyrażen rażących filologa. Kończył w tonie pochlebnym: „Wytknąwszy «plamy na słońcu», nie będziemy już tracił czasu na rozpląwanie się w zasłużonych pochwałach tego jeszcze jednego pięknego i wiernego przekładu Witwickiego. Powiemy tylko, że tłumacząc Platona tak jak to czyni, polski filozof i hellenista dokonywa wielkiego dzieła nie tylko literackiego i artystycznego, ale i społecznego. Oby je doprowadził do końca”⁴².

Podobnie wnikliwą recenzję, jak wcześniejsza pióra Rapaporta, napisał Władysław Chodaczek, wykładowca greki na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Cel tłumaczeń Witwickiego słusznie odczytał jako popularyzatorski. Sam przekład *Fedona* ocenił jako najlepszy w dotychczasowym dorobku translatorskim tłumacza, najdokładniejszy i najstaranniejszy: „Jeżeli bowiem jeszcze w «Protagorasie» szafował Sokrates Witwickiego wyrażeniami gminnymi, które nadawały mu przez to cechę przesadniej rubaszości, to we «Fedonie» ethos mów Sokratesa Witwickiego zbliża się znacznie do ethosu mów Sokratesa Platnowego”⁴³. Jakkolwiek wspom-

⁴¹ I. Wieniewski, *U klasyków*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 18, s. 4.

⁴² Tamże.

⁴³ W. Chodaczek, Platona *Fedon*, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. (Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa...), „Muzeum” 41 (1926), z. 1-2, s. 78.

nianych przez Chodaczka kolokwializmów tłumacz zupełnie nie wyeliminował, jak np. słynnego „dalipies” (*Fedon* 98 e: „νή τὸν κύνα”), „to wszystko stanowi już tylko pozostałość dawnych «soczystych» wyrażen Sokratesa Witwickiego”⁴⁴.

Chodaczek podawał wiele przykładów jedności języka Witwickiego, które oceniał pozytywnie, niektóre – jako poetyckie, inne – jako zgrabne i zwarte oddanie rozwlekłych zdań Platona. Recenzent doceniał zbliżanie polskiej składni do greckiej. Mimo pewnej chropowatości stylu, niewłaściwości fonetycznych w polskiej odmianie nazw własnych greckich, czy stosowaniu wyrazów obcego pochodzenia, „przekład ten Fedona [...] jest j ę d r n y, ż y w y i ł a d n y. Zaciera on wrażenie obcości dialogu Platona i naprawdę nam go przyswaja. [...] należy bezsprzecznie do rzędu książek najlepszych, jakie posiadamy w dziedzinie tłumaczeń dzieł literatur starożytnych”⁴⁵.

Osobne zagadnienie stanowiły objaśnienia tłumacza. Zostały ocenione przez Chodaczka negatywnie jako nieprzydatne w pracy dydaktycznej z młodzieżą. Powodem tego był brak wyrozumiałości i pobłażliwości Witwickiego dla pomyśłów Platona, dość odległych od wiedzy przyrodników XX wieku. Błędne było odwoływanie się do skłonności „pederastycznych” filozofa. „Nie podnoszą także wartości komentarza zbyt liczne wycieczki, dość zresztą oklepane, przeciw rozmaitym «mitologiom» jako też «tajemnicom wiary» kościoła katolickiego”⁴⁶. Konkludując, żaden odpowiedzialny nauczyciel nie powinien zalecać tych komentarzy do czytania przez nieukształtowaną jeszcze intelektualnie młodzież.

Jak wskazuje recepcja powyżej przywołanych dialogów, to na tle polskiego ruchu translatorskiego działalność Witwickiego jawiła się jako pewna nowa jakość, ze wszech miar godna polecenia. Nie było w jego przekładach mechanicznej pracy, która odzierała starożytne teksty z właściwego im piękna, co ostatecznie tylko zniechęcało czytelników do literatury antycznej jako takiej. Dopiero ten przekład mógł obudzić w młodych czytelnikach podziw i uznanie dla filozofa, zachęcając tym samym szersze kręgi odbiorców do pogłębienia własnej wiedzy o antyku. Józef Birkenmajer pisał o translacjach Witwickiego, że „tchną żywością i naturalnością, niekiedy nawet zatracając z lekka cechami gwary lwowskiej; utwory te tłumacz naprawdę sam przeżywał, do czego wybornie pomagała mu wyobraźnia malarska. Drobne nieścisłości leksykalne [...] nikną wobec ogromnej, wartości artystycznej całości”⁴⁷.

⁴⁴ Tamże, s. 78.

⁴⁵ Tamże, s. 81-82.

⁴⁶ Tamże, s. 82.

⁴⁷ J. B i r k e n m a j e r, *Przekłady z literatury greckiej i łacińskiej (Plon piętnastolecia)*, „Przegląd Klasyczny” 1 (1935), nr 1, s. 20.

Witwicki poprzez dialogi zachęcał do filozofowania, taką zachętę odczytał z samego tekstu Platona. Uswójczeniowanie problemów, wyrażenie ich językiem znanym odbiorcom, było w istocie działaniem zgodnym z Platońską intencją, kontynuowaniem Platońskiego dialogu, filozoficznych poszukiwań rozpoczętych w starożytnych Atenach na gruncie dwudziestowiecznej Polski. Dość powiedzieć, że na tle przekładów dzieł innych filozofów starożytnych czy średniowiecznych, jakie były wówczas dostępne, prace Witwickiego były wyjątkowe i oceniano je po prostu jako świetne⁴⁸. Nie tylko zachęcał do filozofowania, ale sam dawał tego przykład i podejmował kwestie filozoficzne na podstawie Platona.

We *Wstępie* do *Eutyfrona* Witwicki sformułował kilka ważnych uwag dotyczących lektury dialogów Platona w ogóle. Był to rok 1920, kiedy nie ukazały się jeszcze przekłady najważniejszych i najcięższych filozoficznie dialogów. Tłumacz uprzedzał czytelnika, że nie natknie się w dialogach na literackie rozprawy, ale nie powinien go razić potoczny ton języka, pospolitość słownictwa itp. Uzasadniał to charakterem oryginału, co zresztą podnosił sam Platon, kiedy kazał Sokratesowi bronić się zwyczajnym, codziennym językiem, doskonale znanym Ateńczykom (*Apologia*, 17 b-18 a). Język dialogów był więc odbiciem codziennej prozy wraz z całym jej nieporządkiem. Zalecając sposób lektury dzieł Platona, Witwicki przywoływał starożytnych, odczytujących teksty głośno: „Te cechy stylu wychodzą dopiero wtedy, kiedy ktoś, wiedząc o tym i licząc się z tym, głośno czyta a raczej mówi z naturalnymi, potocznymi akcentami i paузami słowa tekstu. Jeśli je ktoś będzie cicho lub głośno czytał jak gazetę, albo Ojciec nasz, a choćby i tak, jak płynną rozprawę, cały koloryt języka zatraci, napotka niewytłumaczone zupełnie trudności i szorstkości stylowe i kłąć zacnie tłumacza, jeśli nie autora. Ale na to nie ma rady. Pisane słowa dialogów platońskich są jak nuty ustępów muzycznych. Trzeba je grać żywym słowem; wtedy dopiero obcujemy z dziełem poety”⁴⁹. Nic więc dziwnego, że Witwicki odczuwał wielką satysfakcję, kiedy donoszono mu o próbach odczytywania, odgrywania dialogów np. przez studentów podczas spotkań seminaryjnych⁵⁰.

Witwicki sprawił więc w Polsce to, czego nie udało się dokonać Platonowi w Atenach. Szerokie koła, οἱ πολλοί, zapoznawały się z filozofią za pośrednictwem języka nie sprawiającego trudności, które w razie pojawienia się były wyjaśniane w komentarzach. Witwicki stawał się pośrednikiem, dzięki któremu

⁴⁸ B. Sobociński, *Polskie wydawnictwa filozoficzne w latach 1918-1936*, „Nowa Książka” 3 (1936), z. 3, s. 118.

⁴⁹ Witwicki, *Wstęp* [do *Eutyfrona*], s. 11; por. S. Pilch, *Nowsze przekłady Platona*, „Przeгляд Humanistyczny” 2 (1923), z. 1-2, s. 116-117; Wallis, *Wspomnienia i uwagi*, s. 20.

⁵⁰ T. Rzepa, *O interpretowaniu psychologicznym w kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej*, (Biblioteka Myśli Semiotycznej, 47), Warszawa 2002, s. 90.

dokonywało się spotkanie z Platonem, „świadomie zmniejszał dystans pomiędzy twórcami a odbiorcami nauk. Filozofowie, w jego ujęciu, nie są «wzniosłymi postaciami idealnymi», ale żywymi ludźmi, którzy bezpośrednio zwracają się do czytelnika”⁵¹. Dzięki radiowemu medium filozofowie ci żywym językiem przemówili do słuchaczy. Jak wskazują powyższe reakcje czytelników, dzieło przetworzone przez Witwickiego poruszało odbiorców, gdyż w dialogach akcentował on treści aktualne, a Sokratesa przedstawił jako żywego człowieka, a nie jako jedynie literacką postać. Żywość i plastyczność przedstawienia, wrażenie bliskości odległej historycznej postaci Sokratesa wynikało zaś z głębokiego solidaryzowania się tłumacza z nauczycielem Platona.

3. RADIOWE WYKORZYSTANIE PRZEKŁADÓW I REAKCJA TŁUMACZA

Popularyzacja filozofii na falach eteru w Polsce miała w dwudziestolecium międzywojennym pewną tradycję, popularyzowano szczególnie filozofię polską. Taka forma propagowania wiedzy sama stała się przedmiotem refleksji w radiowych wykładach Wacława Mileskiego, który poświęcił jedną z prelekcji szczególnej przydatności tego medium dla filozofii w ogóle, zwłaszcza polskiej, narodowej, którą sam omawiał. Radio uznał Mileski za najwyższy punkt rozwoju techniki i komunikacji: „Szczytowy owoc geniuszu ludzkiego w zakresie techniczno-naukowego postępu, do jakiego należy Radio, z jednej strony – i z drugiej, szczytowy wytwór geniuszu spekulatywno-filozoficznego, jakim jest Filozofia mesjaniczna polska, to dwie jakby uzupełniające się wzajem strony jednej całości”⁵². Wyjątkowy charakter tego techniczno-filozoficznego rendez-vous niezwykle oddziaływać musiał na wyobraźnię, a jego skuteczność – zdaniem Mileskiego – pogłębiona była przez fakt, że „słuchacz nie przyjmuje tego, co mu z falą do ucha napływa, w sposób bierny, lecz przyswaja sobie treść słyszaną w stanie swoistego skupienia wewnętrznego i w sposób czynny, jak gdyby własną samorzutnością myślową ją w sobie wytwarzał”⁵³.

Wydaje się, że jak dla Mileskiego polski mesjanizm stanowił najwyższy szczyt filozofii i duchowej aktywności, tak dla wielu odbiorców i filozofów, w tym dla Witwickiego, były to dialogi Platona. Sam Witwicki nie tylko poddawał teksty Platona tłumaczeniu, nie tylko je komentował, ale także próbował podczas pracy

⁵¹ Skurjat, *Analiza psychologiczna*, s. 152.

⁵² W. Mileski, *Polska Filozofia Narodowa. Cykl 24-ech prelekcji, wygłoszonych przed mikrofonem „Polskiego Radja” w Warszawie*, Warszawa 1927, s. 25.

⁵³ Tamże, s. 26

nad nimi realizować postulat wczucia się w tekst. To dlatego traktował je jak własne dzieło, a nie jedynie translację twórczości obcej. „Trudno się dziwić, że w cudzej interpretacji nie odnajdywał ani swego Platona, ani swego Sokratesa – oba te głosy niósł w sobie od dziesiątków lat, słyszał je wewnętrznym słuchem, żył z nimi każdym fibrem własnej myśli i wrażliwości”⁵⁴.

Aleksander Zelwerowicz w rozgłośni Polskiego Radia w Wilnie czytał jako pierwszy w eterze *Obronę Sokratesa*⁵⁵. Słowo wstępne wygłaszał filolog Stefan Srebrny. Witwicki, niemal natychmiast po audycji, która miała miejsce 12 grudnia 1929 r., zaprotestował przeciwko tej formie popularyzacji jego dzieł. Zakoceptował pomysł dodawania do tekstu dźwięków głosowania poprzez wrzucanie kul, nie protestował przeciw okrzykom tłumu, ale już obwieszczenie wyniku przypominało mu ogłoszenie wyników zawodów sportowych. Najgorzej jednak wypadł sam Sokrates. Witwicki był bezlitosny: „Słyszało się wysoki głos bezzębnego dziadusia, który się śpieszy, zrzędzi, gdera, zaperza się w ciągłych sprzeczkach, wyśmiewa triumfująco z oskarżycieli i sędziów, nie przejmuje zbyt nio sytuacją, targuje chłodno o grzywnę, nie panuje nad sobą w żadnym momencie [...]. [...] żadnej głębi, żadnej powagi, ani śladu tragedii. Ton gawędy przy śledziku i wódeczce; groteskowy wujaszek z Warszawy udawał, że niby to gra z tłumem ateńskim o śmierć i życie”⁵⁶. Sokrates, jakiego usłyszał, przypominał mu raczej marionetkę niż tragiczną postać w momencie, w którym decyduje się jej śmierć. Był to raczej Sokrates Arystofanesa niż Platona. „Znikły zupełnie w czytaniu znamienne, anormalne rysy Sokratesa: jego poczucie własnego posłannictwa, jego bliski stosunek z Apollonem, jego boski głos wewnętrzny, jego religijność, która nie miała nic wspólnego z nabożeństwem dziadów częstochowskich”⁵⁷. Interpretacja Zelwerowicza czyniła z Sokratesa, zdaniem Wit-

⁵⁴ Parandowski, *Władysław Witwicki*, s. 482.

⁵⁵ E. Krasinski, *Stefan Jaracz*, (Artyści), Warszawa 1983, s. 456. Przez następną dekadę jeszcze raz powierzono rolę Sokratesa Zelwerowiczowi, a następnie trzykrotnie Jaraczowi (po raz ostatni w grudniu 1938 r.). Wszystkie audycje były realizowane na żywo, najprawdopodobniej według tego samego scenariusza (*Nieśmiertelny Sokrates. Rozmowa ze Stefanem Jaraczem*, „Antena” 5 (1938), nr 49, s. 6).

⁵⁶ W. Witwicki, *Obrona Sokratesa w radjo*, „Wiadomości Literackie” 7 (1930), nr 1, s. 6. Witwicki informował, że inspiracją do zaprezentowania *Apologii* w Polskim Radio były wcześniejsze słuchowiska w Berlinie. Uraz Witwickiego do radiowych adaptacji dialogów pogłębiał się wraz z upływem lat, gdyż np. zmieniał zdanie na temat wartości oprawy dźwiękowej dialogów, popierając to opinią Platona: „Surowo potępia Platon imitowanie głosów przyrody w deklamacji, na scenie i za sceną i wszelkie efekty, którymi kiedyś Polskie Radio «ubarwiało» jego dialogi” (*Objaśnienia*, [w:] *Platon, Państwo*, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, t. I, Warszawa 1948, s. 347).

⁵⁷ Tenże, *Obrona Sokratesa w radjo*, s. 6.

wickiego, nudnego gadułę. Nie udało się uwydatnić rysów stoickich bohatera, a bez nich – kontynuował tłumacz – nie powstałby stoicyzm rzymski. Artystyczna, radiowa kreacja była raczej karykaturą, „Człowiek, którego się słyszało w aparacie, mógł być dreptać, klepać własny brzuszek, pisać, mieć umalowane policzki i tłum bawić czkawką”⁵⁸. Jednym słowem: brak było wizerunkowi Sokratesa rysów wybitnie Platońskich, wynikających z czci dla mistrza, a mianowicie jego spokoju, umiarkowania w patosie, niezłomności, niezależności i życzliwości – „To są rysy istotne postaci Sokratesa – rysy cenne i ciekawe, z którymi obcować warto i obcować miło, – mogą i muszą koniecznie wyjść w recytacji, jeżeli audycja nie ma słuchaczy wprowadzać w błąd i dawać im kamieni zamiast chleba”⁵⁹.

Przeciw ocenie Witwickiego wystąpił Stefan Srebrny w tekście zatytułowanym znamienne: *Obrona Zelwerowicza*. Uznał, że rysy groteskowe i ironiczne są nieodłączne od Sokratesa Platońskiego, zwłaszcza tego z dialogów wczesnych, a do nich należała niewątpliwie *Obrona Zelwerowicza*, zdaniem filologa, znakomicie oddał te rysy, zresztą nie było innej możliwości, skoro podstawą audycji było dzieło Witwickiego. „Zwłaszcza mając do czynienia z przekładem prof. Witwickiego, któremu, jeżeli coś – poza drobnymi usterkami – zarzucić można, to właśnie pewną miejscami przesadę w podkreślaniu groteski i «potoczności» platońskiego stylu. Dlaczego właśnie temu tłumaczowi, który wyżej scharakteryzowane cechy Sokratesa u Platona nie tylko widzi, ale je nawet czasem zbyt wyolbrzymia, interpretacja p. Zelwerowicza wydała się niedopuszczalnym obniżeniem tonu, to zagadka, której rozwiązać nie potrafie”⁶⁰. Witwicki, stwierdził Srebrny, protestował więc przeciw wydobyciu z tekstu tych cech Sokratesa, które sam w swoich tłumaczeniach akcentował. Jego sprzeciw był więc niezrozumiały i w gruncie rzeczy należałoby go odczytać jako wystąpienie samokrytyczne. Zelwerowicz warsztatowo znakomicie wywiązał się ze swego aktorskiego zadania i mimo kilku skrótów dokonanych na tekście – określił je Srebrny jako bolesne – dał właściwy obraz Sokratesa i wymowy samego dzieła, w którym „Sokrates właśnie swoją postawą pół złośliwą, pół dobroduszną, swoim tonem raczej gawędziarskim, kontrastującym z treścią, przeciwstawia się nadętemu patosowi, którym niewątpliwie przepojone były mowy oskarżycieli”⁶¹.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ S. Srebrny, *Obrona Zelwerowicza*, „Wiadomości Literackie” 7 (1930), nr 4, s. 4.

⁶¹ Srebrny, *Obrona Zelwerowicza* s. 4.

Kolejny etap radiowej recepcji tłumaczeń Witwickiego stanowi rok 1933, kiedy Polskie Radio w Warszawie prezentowało dialogi w formie słuchowisk, do których angażowano czołówkę polskich aktorów. Stefan Jaracz odtwarzał rolę Sokratesa, w rolę Eutyfrona, w słuchowisku opartym na dialogu pod tym tytułem, wcielił się Władysław Grabowski. Wprowadzenie pochodziło ponownie od Srebrnego⁶². Samo słuchowisko, jako całość noszące tytuł *Tragedia Sokratesa*, podzielone było na trzy części, odpowiadające tytułom dialogów: *Eutyfron*, *Obrona* i *Kriton*⁶³. Odtwórca roli Sokratesa potraktował te trzy teksty jako różne gatunki sceniczne. Pierwszy był komedią, drugi – dramatycznym monologiem, w którym dramatem było starcie jednostki z masą, trzeci – tragedią, „w której słyhać kroki nieubłaganego Losu”⁶⁴.

Jaracz, udzielając wywiadu przy okazji późniejszej, piątej już radiowej adaptacji Platona, wskazywał na swoją zażyłość z filozofem, co zapewne miało utwierdzić słuchaczy w przekonaniu, że był wymarzoną odtwórcą roli Sokratesa. Z uśmiechem bowiem wspominał lata nauki szkolnej: „Do Platona mam już szczęście od dawna [...] – bo od czasu moich egzaminów maturalnych. Dano mi wtedy jakiś urywek platoński do przetłumaczenia. Przekład ten poszedł mi jak po maśle. Ta łatwość przekładu jest bardzo charakterystyczna. Język Platona jest tak prosty, tak przejrzysty, że do każdego przemówi. Zwłaszcza przez radio, które w «Tragedii» odkryło nowe aspekty piękna i siły”⁶⁵. O samej roli Sokratesa mówił: „Nie nastęrczyła mi większych trudności. Opracowałem ją tylko technicznie, na co pozwolił mi jasny i przejrzysty tekst, który jest również jedną z tajemnic zasięgu tego arcydzieła. Jest to styl rzetelnie wielkiego twórcy, który pragnie być przez wszystkich zrozumiany. [...] W nowszych czasach do takiej jasności i zrozumiałości stylu dążył Moliere, który rękopisy swoich komedii odczytywał swej kucharce, uważając jej opinię za równoznaczną z opinią królów”⁶⁶. Podnosząc zalety tekstu, Jaracz wychwalał Platona, słowem nie wspominając o trudzie Witwickiego, któremu zapewne nie było w smak porównanie Platona w ogóle, a zwłaszcza *Eutyfrona*, z twórczością Moliera. Świadczyło to bowiem o niezrozumieniu przez aktora filozoficznej głębi Platońskiej twórczości czy jego arystokratyzmu.

⁶² Materiały seminarium filozoficznego prowadzonego przez Prof. Henryka Romana Jakubaniśa w latach 1924-1939, Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, sygn. 2934, k. 103.

⁶³ *Nieśmiertelny Sokrates* s. 6.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

Niedogodnością dla Jaracza, która doskwierała mu nie tylko przy okazji odtworzenia roli Sokratesa, ale w ogóle przy pracy nad słuchowiskami radiowymi, był fakt, że do studia nie zapraszano publiczności. Nie mógł więc obserwować jej reakcji. Z drugiej strony, skupiając się na publice w studiu, na drugi plan mogliby zejść prawdziwi odbiorcy jego aktorskich wysiłków, czyli słuchacze przy odbiornikach⁶⁷.

Witwicki natomiast nie krył oburzenia, że nie konsultowano z nim doboru lektorów jego tekstów. Aktorzy bowiem nie spełniali jego oczekiwań. Wyrażał to wprost i dosadnie. W jednym z prywatnych listów do przyjaciółki pisał: „Jaracza i ja słuchałem, kiedy mówił «Obronę Sokratesa», ale mi się nie podobało. Słyszałem, jak on mówił głosem i tonem bezzębego Mazura spod Płocka, który główki kapusty przywiózł na targ do Warszawy i mąduje się na Placu Kercelego. To było bardzo ludowe [...], ale to nie Platon. Niepotrzebne było to uotwieranie gemby uod uucha do uucha. Czekałem, kiedy ten ludowcowy Sokrates zastąpi rękawem chustkę do nosa, albo splunie, cykając przez zęby. W miejscach uroczystych słyszałem wiejskiego proboszcza na kazalnicy. Wydierał się aktor za głośno, nie wiedząc, że miał grać człowieka opanowanego w najwyższym stopniu i bywalca salonów ateńskich. Może być, że Kritona mówił lepiej. Już nie słyszałem tego, bo mi przykro”⁶⁸. W podobnym tonie pisał do Twardowskiego, akcentując zżycie się z własnymi tekstami: „Platońskich dialogów w radio słuchać nie miałem ochoty najmniejszej. Żeby ktoś moje słowa, z mojego gardła wyjęte i moją krwią tętniące przy mnie interpretował po swojemu – tego słuchać nie mam żadnej ochoty. Jeszcze nie umarł i umiem sam powiedzieć to, co piszę. Przecież dla mnie litery drukowane moich tekstów są tylko środkiem zastępczym zamiast żywych moich własnych słów, które mi się w głowie, w piersi, w ustach rodzą, kiedy Platona czytam”⁶⁹.

Odmienne wrażenia miała szczęśliwie większość nie tylko słuchaczy, ale i inni autorzy, których teksty Jaracz interpretował. Jerzy Szaniawski wspominał: „Ci, którzy posłyszeli swoje słowa, wypowiedziane przez Jaracza, musieli być uderzeni niezwykłą celnością, prawdą, przekonaniem i siłą idącą od tego człowieka”⁷⁰. Szaniawski podkreślał kunszt Jaracza zwłaszcza w rolach, których kwestie zbliżały się do mowy potocznej, a także preferowanie przezeń ról raczej monologowych. Wymogi te spełniał Witwickiego tekst *Obrony*. Samo oparte na Platonie słuchowisko, a zwłaszcza samego Jaracza, Szaniawski ocenił bardzo

⁶⁷ F. P a w l i s z a k, *Aktor przed mikrofonem*, „Antena” 3 (1936), nr 32, s. 6.

⁶⁸ Cyt. za: R z e p a, *O interpretowaniu psychologicznym*, s. 93.

⁶⁹ Cyt. za: R z e p a, *O interpretowaniu psychologicznym*, s. 93.

⁷⁰ J. S z a n i a w s k i, *Jaracz*, „Nowa Kultura” 4 (1953), nr 13, s. 3.

pozytywnie: „Czymś naprawdę niezwykłym, rewelacją, zaskoczeniem była «Obrona Sokratesa», którą wygłosił. [...] trwała długo i dlatego bano się, czy nie znuży. Nie znużyła. W najgłębszym skupieniu milion ludzi słuchało Jaracza. Potrafił on «zwyczajnością» swej mowy zbliżyć człowieka i słowa sprzed wieków, a zarazem dać patos wielkiego piękna”⁷¹. Dodajmy, że wielką w tym była zasługa Witwickiego jako autora polskiego tekstu. Potoczystość, którą wy dobył z niego Jaracz, docenili słuchacze, ale ona właśnie autorowi do gustu nie przypadła.

Witwicki swoją rolę tłumacza utożsamiał z rolą twórcy, istotnie bowiem Sokrates Platoński przemawiał do Polaków słowami Witwickiego. Pośrednictwo w tym względzie nawet najlepszych aktorów uważał za zbędne, a nawet szkodliwe. Jeszcze po latach pisał w listach, że aktorzy – jego zdaniem – karykaturowali Sokratesa. Wszystko to świadczy, Witwicki był przekonany „o posiadaniu zazdrośnie strzeżonego «monopolu» na osobę Sokratesa”⁷². Potwierdził to we wspomnieniu S. Witkowski, przytaczając dedykację, jaką Witwicki opatrzył egzemplarz *Fajdrosa*. Napisał posiadaczowi książki: „Tę część duszy mojej daję”⁷³. Parandowski zaś, pisząc o przekładach Witwickiego, uważał go nie tyle za tłumacza, co odtwórcę Platona⁷⁴, co wydobywało na pierwszy plan moment tworzenia, odgrywania i aktywnej jego roli jako pośrednika między Platonem a odbiorcą. Według wspomnień A. Nowickiego, Parandowski – jakkolwiek cenił aktorski kunszt radiowych odtwórców Sokratesa – rozumiał niechęć Witwickiego do radiowych adaptacji. Jej powody miał wyluszczać samemu Witwickiemu następująco: „[Zelwerowicz i Jaracz] nie potrafią przekazywać tekstu Platona. W ich głosach nie słyhać głosu Sokratesa. Trudno się temu dziwić. Sokrates jest postacią, z którą zetknął ich zwykły przypadek; dano im do rąk tekst i odczytali ten tekst tak, jak umieli. A ty nosisz w sobie Sokratesa już czterdzieści lat, słyszysz jego słowa wewnętrznym słuchem i żyjesz nimi każdym włosem własnej myśli i wrażliwości”⁷⁵. Paradoksalnie, słuszność ma Kazimiera Jeżewska, podkreślająca niechęć Witwickiego do aktorstwa i jego kunszt w tej dziedzinie: „Tłumacz odnosił się niechętnie do teatralizacji tekstów Platona. Nie lubił aktorstwa. Sam posiadał wielki talent odtwórczy i ci, którzy słyszeli kiedykolwiek jego niski aksamitny głos, oddający w niezrównany sposób słowa Sokratesa, tego

⁷¹ Szaniawski, *Jaracz*, s. 3; por. Krasinski, *Stefan Jaracz*, s. 456-457.

⁷² Rzepa, *O interpretowaniu psychologicznym*, s. 93.

⁷³ Witkowski, *Witwicki jako filolog*, k. 102.

⁷⁴ Parandowski, *Marmur, który duszę w sobie chowa*, s. 112, 117.

⁷⁵ A. Nowicki, *Uczeń Twardowskiego. Władysław Witwicki*, Katowice 1983, s. 127. Na tę pochwałę Witwicki miał zareagować zakłopotaniem, które porównał do *Uczt* i słów Alkibiadesa pod adresem Sokratesa. Wydaje się, że potwierdzało to słuszność słów Parandowskiego.

zarazem rynkowego mówcy i «bywalca salonów ateńskich» – niełatwo ulegali urokowi innych interpretacji tej roli⁷⁶.

Emocjonalne reakcje Witwickiego na radiowe realizacje dialogów ustały dopiero wtedy, kiedy Polskie Radio do niego samego zwróciło się z propozycją występów przed mikrofonem. Na przełomie 1938 i 1939 r. wygłosił cykl odczytów na temat *Aten i sztuki greckiej*, które zostały po II wojnie wydane drukiem⁷⁷.

Wracając do słuchowisk opartych na dialogach Platona, to – niestety – odtworzyć ich już dziś nie sposób, a budziły one u słuchaczy bardzo pozytywne emocje. Pisali oni setki listów, w których wyrażali swoje wzruszenie i zachwyt. Trzeba jednak dodać, że większość z nich komplementowała nie kunszt tłumacza, ale raczej grę aktorską Jaracza. On sam wspominał reakcje słuchaczy następująco: „Nigdy na przykład nie zapomnę jednego z kilkuset listów, które otrzymałem po radiowej premierze tych dialogów. Jakiś stary profesor greki pisał, że dopiero teraz, po wysłuchaniu «Tragedii» przez radio, naprawdę zrozumiał Platona... Ale co tam profesor! Nawet słuchacze, którzy nigdy przedtem nie słyszeli o Platonie, ani o Sokratesie, nadsyłali stopy wprost wzruszających podziękowań...⁷⁸. Powodzenie słuchowiska poddało Jaraczowi pomysł przeniesienia go na deski teatru, do czego jednak nie doszło. Komplementował zarówno Platona, jak i publiczność, znowuż nie wspominając słowem o tłumaczu, którego opinie o swojej interpretacji Platona być może już znał z poprzednich lat. Mówił: „Popularność, jaką zdobyła «Tragedia Sokratesa» wśród słuchaczy radiowych świadczy, że prawdziwie wielkie dzieła nie są nigdy zbyt wielkie dla tzw. szerokich mas. Cechą geniusza jest, że staje się on wypadkową całej ludzkości, wznosząc się tak wysoko, że jest dostrzegalny dla wszystkich oczu⁷⁹. Zakończył zaś uderzając w tony megalomanii narodowej, przypisując Polakom wyjątkowy, podświadomy „instynkt wielkości”. Redakcja czasopisma „Antena” także nie kryła podziwu dla odzewu ze strony słuchaczy, który był tym ważniejszy, że miał miejsce w epoce technicyzacji życia. Słuchacze zaś dali wyraz swoim tęsknotom do „spraw prawdziwie wielkich, poziomów wysokich, idei porywających, celów potężnych⁸⁰. Cenną zdobyczą epoki i samej radiofonizacji było to, że „nieśmiertelnych dialogów platońskich słuchały miliony – i, jak wiemy z ogromnej liczby listów słu-

⁷⁶ J e ż e w s k a, *Słowo od wydawcy*, [w:] P l a t o n, *Eutyfron*, s. 5-6.

⁷⁷ T a ż, *Słowo od wydawcy*, [w:] W. W i t w i c k i, *Przechadzki ateńskie*, (Zbirowe Wydanie Spuścizny Piśmienniczej..., t. 19), Warszawa 1960, s. 8.

⁷⁸ *Nieśmiertelny Sokrates*, s. 6.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże.

chaczy, ziarna sokratesowej mądrości bodaj nigdzie nie padły na kamienną opokę, ale budziły wszędzie u słuchaczy wszystkich sfer, głębokie nastroje i entuzjastyczne zachwyty”⁸¹.

4. ODBIÓR SŁUCHOWISK NA SEMINARIUM HENRYKA JAKUBANISA

Prócz słuchaczy-nieprofesjonalistów na platońskie audycje reagowali też filozofowie, którzy taką formę promocji filozofii starożytnej doceniali, wykorzystywali i oceniali krytycznie, także podczas zajęć ze studentami. Świadectwem takiego oddziaływania tłumaczeń Witwickiego były dyskusje na seminarium prowadzonym na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Henryk Jakubanis był tym profesorem KUL-u, który w okresie międzywojennym wywarł największy wpływ na kształcenie historycznofilozoficzne. Szczególnie interesowała go filozofia starożytna, której znaczenie dla współczesnej kultury podkreślał. Przez wiele lat sprawował funkcję opiekuna Koła Filozoficznego⁸². Relacje studentów z wykładów Jakubanisa świadczą o jego wielkiej kulturze słowa, czytaniu, umiejętnościach dydaktycznych i zachęcaniu studentów do zajmowania się historią filozofii⁸³.

Szczególną atencją Jakubanis darzył Platona, któremu poświęcił wczesną pracę o nieśmiertelności duszy. Zachował się jej nieukończony rękopis w języku rosyjskim, powstała ona w okresie kijowskim Jakubanisa, jako studencka praca na stopień, za którą otrzymywał stypendium⁸⁴. Swoją znajomość filozofii starożytnej pogłębiał następnie podczas wyjazdu studyjnego do Niemiec, do Berlina, Monachium i Heidelberga. Tam słuchał wykładów m.in. Wilhelma Windelbanda, Ulricha von Wilamowitz-Moellendorffa i Hermanna Dielsa.

⁸¹ Tamże.

⁸² S. Janeczek, *Filozofia na KUL-u. Nurty – osoby – idee*, Lublin 2001, s. 29-30, 57.

⁸³ S. Dąbkowski, *Profesorowie, dla których żyjemy podziw i wdzięczność*, [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów*, wstęp i redakcja G. Karolewicz, (Materiały do Dziejów KUL, t. II), Lublin 1989, s. 218; M. Kunowska, *Wspomnienia o profesorach KUL*, [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939*, s. 226-227; F. Dziewulska z d. Tchórzewska, *KUL był drugim domem*, [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939*, s. 270; M. Szewczyk, *Vivat Academia, Vivant Professores!*, [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939*, s. 275-276.

⁸⁴ Jest to praca pt. *Nieśmiertelność duszy u Platona* (BU KUL, sygn. 2929).

Platonowi poświęcał Jakubanis sporo czasu podczas zajęć⁸⁵. Na tematy Platonowskie studenci pisali pod jego kierunkiem prace seminaryjne, np. o duszy w *Fajdosie* czy o *Uczcie*, poruszali także zagadnienia dotyczące pobocznie platonizmu bądź jego recepcji⁸⁶. Jakkolwiek sam profesor po zaangażowaniu na KUL-u wiele już nie publikował, to poświęcił się pracy ze studentami jako kurator Koła Filozoficznego. Dzięki jego wysiłkom Koło, przejawiające przez pierwszą dekadę dwudziestolecia niewielką aktywność, zostało reaktywowane i prowadziło systematyczne spotkania⁸⁷. Podczas zajęć seminaryjnych, wedle studenckich wspomnień, Jakubanis palił nawet lampkę przed posągim przedstawiającym Platona⁸⁸. Nic więc dziwnego, że członkowie seminarium filozoficznego oczekiwali na audycje poświęcone dialogom i z uwagą ich wysłuchiwali.

Pierwszym dialogiem w formie dźwiękowej, któremu poświęcono uwagę, był *Eutyfron*. Posiedzenie seminarium 7 grudnia 1933 r. odbyło się w mieszkaniu Jakubanisa. Skupieni przy odbiorniku seminarzyści musieli być pod wrażeniem audycji, postanowili bowiem, że kolejne audycje będą odsłuchiwane przez nich indywidualnie, „a na zebraniu następnym każdy ma się wypowiedzieć, co myśli o takim ujęciu i spopularyzowaniu nieśmiertelnych dialogów”⁸⁹. Dodajmy, że spotkania seminaryjne i dyskusyjne w mieszkaniu Jakubanisa nie należały do rzadkości i często stanowiły naturalne przedłużenie jego kursowych wykładów⁹⁰.

W tydzień później nastąpiła ożywiona dyskusja nad usłyszanym i przemyślanym materiałem, której dłuższe fragmenty zostaną tutaj przytoczone. Jako pierwszy, po zachęcie profesora, zabrał głos Marian Staniec⁹¹, autor jednej z prac seminaryjnych poświęconych Platonowi. Najlepiej ocenił *Obronę Sokratesa*, jakkolwiek obawiał się, że ten tekst wypadnie najslabiej, ze względu na fakt, że prawie w całości stanowi monolog. Doceniał fakt, że Radio zadbało o oprawę dźwiękową słuchowiska, np. odgłosy rzucania gałek podczas głosowania sędziów. Staniec odniósł odmienne wrażenie niż Witwicki, nie był ostatecznie autorem tekstu,

⁸⁵ J. Pastuska, *Wspomnienia o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z lat 1934-1939*, [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939*, s. 126.

⁸⁶ Prace seminaryjne i zaliczeniowe pisane pod kierunkiem Prof. Henryka Romana Jakubanisa w latach 1924-1939, BU KUL, sygn. 2935.

⁸⁷ J. Wiśliński, *Koło Filozoficzne (1919-1939)*, „Roczniki Filozoficzne” 18 (1970), z. 1, s. 201.

⁸⁸ Dziewulska z d. Tchórzewska, *KUL był drugim domem*, s. 270.

⁸⁹ Materiały seminarium filozoficznego, k. 103.

⁹⁰ N. Milton-Zwolińska, *Po pięćdziesięciu latach*, [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939*, s. 264.

⁹¹ Ten aktywny uczestnik seminarium Jakubanisa, wcześniej prezes Koła Filozoficznego KUL (zm. 1969), był po II wojnie cenionym pedagogiem warszawskich szkół (Wiśliński, *Koło Filozoficzne*, s. 201; W. Bartoszewski, *Nekrologia*, „Rocznik Warszawski” 12 (1974), s. 370).

akcentował bowiem wczucie się Jaracza w rolę, modelowanie głosu. „Dobrze [...] wypadły charakterystyczne przerwy, głosowanie [...], potem cisza i Sokrates zaczyna mówić innym głosem; te delikatne odcienie w głosie zwracały uwagę”⁹². Komentował te wrażenia Jakubanis, starając się główny tok dyskusji skupić na samej treści dialogu. Zmianę w sposobie mówienia Sokratesa po wyroku tłumaczył tym, że wówczas – paradoksalnie – panował już nad sytuacją, gdyż nie bał się śmierci, mimo że okazało się, jak mało został zrozumiany przez Ateńczyków. „Cały ten splot uczuć przeżyć musiał się odbić w głosie”⁹³. Student kontynuował, akcentując wyższość adaptacji *Apologii* nad *Eutyfronem* i *Kritonem*, widział ją w konieczności opanowania całego materiału przez jednego aktora, który mógł panować nad publicznością, „nastąpiło pewne narastanie treści doskonale wycieniowane przez Jaracza co robiło duże wrażenie”⁹⁴. *Kriton* budził natomiast mieszane uczucia, gdyż – nie dość, że tekst dla potrzeb audycji skrócono – to jeszcze w adaptacji dialogu mówiło kilka osób. Oczywiście w *Kritonie* Platonskim rozmawia tylko Sokrates z Kritonem, jednak na potrzeby radia do *Kritona* dołożono końcówkę *Fedona*, tworząc z nich jedną całość.

Jakubanis próbował nadać dyskusji tok zgodny z własnymi oczekiwaniami i oddzielić recenzje warstwy artystycznej adaptacji dialogów od opinii na temat wartości samej tej formy popularyzacji filozofii. Nie udawało się to jednak, seminarzyści bowiem w emocjonalnym tonie podzielali opinię Witwickiego o interpretacji Jaracza, jakkolwiek jej znać nie mogli. Jeden z nich powiedział, „że jest oburzony, jak śmiał Jaracz przedstawić głos Sokratesa jako starego zachrypniętego pijaka”⁹⁵. Do tego zagadnienia wracano jeszcze po przerwie świątecznej, broniąc Jaracza: „głos pijacki jest odpowiedni, gdyż [...] Sokrates u schyłku lat miał takowy [...] nie grzeszył zbytnio wstrzeźliwością wobec napojów alkoholowych, co możemy zobaczyć bodajby w Sympozjone Platona”⁹⁶. Na to pojawiła się odpowiedź, że słuchowisko nie powinno mieć na celu realizmu postaci, ale idealizm, wyrażony w uwypukleniu myśli.

Profesor sygnalizował inne usterki, uznał bowiem po prostu za straszne, że w jedną całość połączono *Kritona* z *Fedonem*, dialogi różne w nastroju, „stąd to pochodzi pewne kawałkowanie, mimo tego charakterystycznego dla dzieł Platona narastania treści”⁹⁷. Przed możliwymi zarzutami Jakubanis bronił Srebrnego,

⁹² Materiały seminarium filozoficznego, k. 104.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Tamże., k. 105.

⁹⁶ Tamże., k. 110.

⁹⁷ Tamże., k. 105.

twierdząc stanowczo, że ten nie przyłożyłby ręki do takiego wycinania treści i łączenia dialogów. Nie chcąc zaś samemu być posądzonym o fanatyczne przywiązanie do tekstu, dodawał, zwracając dyskusję na pole oceny popularyzacji: „te dwa dialogi są tak różne światy pod względem treści, intonacji i uczucia, myśli że nie mogą się wzajemnie dosztukowywać. Kompozycja Fedona jest na kształt tryptyku, tj. w formie 3 obrazów otoczonych ramą. Zbrodnia polega na tym, że odcięto ostatnią ramę i doczepiono nie związany zupełnie z całością kompozycji koniec Krytona”⁹⁸. Takie postępowanie z tekstami uznał Jakubanis za karygodne i zaproponował napisanie listu do Polskiego Radia, wyrażającego oburzenie słuchaczy.

Zapis dalszej dyskusji wskazuje na różnorodne wrażenia słuchaczy, niektórzy nie zauważyli, że dwa dialogi połączono w całość, inni nad słuchanie przedkładali lekturę tekstów. Jakubanis zdał sprawę, że w prywatnych rozmowach słyszał opinie podobne, co wyrażona wcześniej, o niewłaściwym doborze Jaracza do roli Sokratesa, jakkolwiek zaznaczał, że każdy może sobie głos Sokratesa wyobrazić dowolnie. Wtórowali mu studenci. Jedna ze studentek zaakcentowała dobre skutki radiowej inicjatywy: „dodatnią stroną tego słuchowiska była propaganda dialogów i tak np. co do niej to słuchanie nakłoniło ją do powtórnego przeczytania tych dialogów Platona. Jednak dialogi lepiej wypadają w czytaniu, pobudzają bowiem lepiej wyobraźnię”⁹⁹. Kolejny ze studentów, zabierając głos, zwrócił uwagę, jak ważne są dialogi, zwłaszcza dla ludzi, którzy zajmują się filozofią. Sens jego wypowiedzi był taki, że przypomniał sobie, iż jest studentem filozofii, gdyż audycja w radiu zastała go podczas gry w karty. Zdarzało się też, dodawali studenci, że grono osób niezainteresowanych filozofią, przypadkowo zebranych przy odborniku, z uwagą i w skupieniu wysłuchało dialogów.

Sam występ Jaracza ocenił Jakubanis jako niezupełnie przygotowany i niedopracowany, wytykał złe akcentowanie słów, błędne używanie zaimków, co powodowało, że na żywo, na antenie aktor musiał sam siebie poprawić. Całość słuchowiska zyskała na koniec notę pozytywną, ze wszystkimi powyższymi zastrzeżeniami, próbowano nawet znaleźć uzasadnienie dla podnoszonego wcześniej połączenia dwóch dialogów w jedno dzieło. Zakończenie *Kritona* nie wywołałoby bowiem w słuchaczach takiego wrażenia jak śmierć Sokratesa w *Fedonie*.

Końcowym postulatem dyskutantów było wysłanie do Polskiego Radia listu z uwagami słuchaczy, zredagowanego na podstawie protokołu z posiedzenia seminarium. Rozpoczynał się on od słów: „Zapowiedzianych przez Radio słuchowisk dialogów platońskich oczekiwaliśmy z wielkim zainteresowaniem i ciekawością – jak też wypadną zradiofonizowane i przeniesione w epokę tak odległą

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Tamże, k. 106.

dialogi, których treść, choć wiecznie żywa, jednak mająca niewątpliwe swoiste tło i charakter, które nie tak łatwo dadzą się odtworzyć”¹⁰⁰. Dalej następowwała ocena, trzeba powiedzieć, że wyraźnie złagodzona w stosunku do głosów w dyskusji: „Ogólne wrażenie nasze było zupełnie dodatnie. P. Jaracz niewątpliwie z zadania swego wywiązał się dobrze. Wczuł się w ton Sokratesa na pół gawędziarski, na pół ironiczny w *Eutyfronie*, a w *Obronie* nadał mu dużo subtelnej modulacji i dostroił dobrze do momentów. Wydaje się nam, że może w *Obronie* p. Jaracz najbardziej wczuł się w przeżycia Sokratesa i pomimo tak długiego i trudnego przemówienia, a nawet drobnych omyłek, poprawek, dialog ten wypadł najlepiej. Co zaś do *Kritona*, to może sam dialog wypadłby dobrze, gdyby nie zepsuło całości zakończenie, najniespodziewanej dla nas wzięte z *Fedona*. To wprowadziło ogromny dysonans, bo misterna budowa platońskich dialogów polega przede wszystkim na pewnym wewnętrznym podziale i stopniowym narastaniu pojęć. To zakończenie w *Fedonie*, gdy się ma za sobą jego treść jest cudowne – tymczasem oderwane od całości i przyćwiczone sztucznie do *Kritona* wywołało wrażenie wręcz przykre tak, że nawet osoby nie pamiętające dokładnie treści dialogu, uległy wrażeniu dysonansu”¹⁰¹. Seminarzyści donosili także, że po usłyszeniu zapowiedzi o audycjach na podstawie *Eutyfrona*, *Apologii* i *Kritona* nosili się z zamiarem zaproponowania Radiu adaptacji *Fedona*, ale wobec połączenia go z *Kritonem* plan ten upadł. Oddziaływanie słuchowiska oceniali następująco: „Skłania ludzi nie znających Platona do czytania go, a ci co go znają i miłują, pod wpływem odtwarzanych zdarzeń i myśli, przeżyli niewątpliwie momenty wielkiego wewnętrznego i twórczego skupienia”¹⁰². Na koniec wyrazili nadzieję, że i inne dzieła filozoficzne znajdą się w repertuarze Polskiego Radia. Wszystko to w celu podkreślenia, „że istnieją ludzie, którzy mogą te rzeczy ocenić i sprawdzić źródłowo”¹⁰³.

Jak wynika z lektury sprawozdania z seminarium, Jakubanisowi nie udało się zapanować nad dyskusją, która potoczyła się w kierunku oceny aktorskiej interpretacji tekstu. Formułowane przez studentów uwagi wydają się pozornie świadczyc, że nie sięgnęli oni w recepcji audycji głębiej, że skupili się na warstwie najprostszej w oceny, nie unikając subiektywnych estetycznych argumentów. Pamiętać jednak należy, że dyskusja nad interpretacją tekstu – który Sokratesowi przypisał Platon, na język polski przełożył Witwicki, a czytał Jaracz – nie miała za przedmiot li tylko umiejętności aktorskich Jaracza. Być może nie zdając sobie

¹⁰⁰ Tamże, k. 109.

¹⁰¹ Tamże, k. 109-110.

¹⁰² Tamże, k. 110.

¹⁰³ Tamże, k. 112.

z tego do końca sprawy, studenci dyskutowali w istocie nad wizerunkiem Sokratesa, który za pośrednictwem Platona, Witwickiego i Jaracza docierał do ich uszu. Problem Sokratesa historycznego, niezależnie nawet od samej możliwości jego rekonstrukcji, problem jego zgodności z Sokratesem Platońskim, przemawiającym dodatkowo w języku nowożytnym, jest już ważnym zagadnieniem historycznofilozoficznym. Wizerunek Sokratesa, z jakim studenci zetknęli się w audycji, łączył w sobie dwie skrajności. Był on rozpięty między posagowym, niewzruszonym mędrcom, ze spokojem przyjmującym śmierć, konsekwentnym w myśleniu i postępowaniu, a filuternym mędrkiem, niestroniącym od biesiad ironistą. Wydaje się, że taki Sokrates, mieszczący w sobie niemal bezkonfliktowo te sprzeczne cechy – mimo nielicznych głosów protestu, dotyczących zbyt daleko idącego podkreślenia „ludycznego” charakteru Sokratesa – odpowiadał wyobrażeniom większości uczestników seminarium Jakubanisa.

5. PODSUMOWANIE

Słuchowisko radiowe oparte na Platonie Witwickiego – podobnie jak sam tekst tłumaczenia – nie było stworzone z myślą o profesjonalistach. Odzew publiczności był imponujący, i – wbrew obiekcjom filozofów – samo słuchowisko, jak i rola Jaracza stały się wielkim sukcesem rozgłośni i aktora. „Jaracz zadziwił delikatnością interpretacji, prostotą, jasnym i czystym wykładem treści filozoficznych, drażył sumienia słuchających, poruszał dramatem bohatera”¹⁰⁴. Entuzjazm dla słuchowisk wspominał Parandowski, charakteryzując przy tym zróżnicowaną ich publiczność: „Wielu [...] nie słyszało dotąd nawet imienia Platona i Sokratesa, a ten i ów wyznawał swą ignorancję ze wzruszającą prostotą. Lecz właśnie na nich robiły te audycje największe wrażenie i postać Sokratesa, jego siła moralna, przejmowała ich do głębi. Odczuli go i powitali nie jak kogoś z dalekiej i zamierzchłej przeszłości, ale jak dzisiejszego człowieka, człowieka jak my, jednego z nas”¹⁰⁵.

Odbiór dzieła przez filozofów i filologów odbiegał więc od jego recepcji przez szerszą publiczność. Podobnie rzecz przedstawiała się z samymi tłumaczeniami Witwickiego. Dla profesjonalistów, zajmujących się badaniami nad Platonem, były jedynie uzupełnieniem, które krytykowali, broniąc konieczności lektury oryginalnych dialogów. Dla amatorów stawały się źródłem wiedzy o Platonie, zachęcały do dalszych lektur, do rozważania uniwersalnych problemów, które

¹⁰⁴ K r a s i ń s k i, *Stefan Jaracz*, s. 456.

¹⁰⁵ P a r a n d o w s k i, *Władysław Witwicki*, s. 481-482.

stawiał Platon. W tym względzie niewątpliwie spełniły swoją rolę, a udostępnienie ich w formie audio tylko to potwierdziło.

Jakubanisowi natomiast trzeba przyznać, że odważnie zaangażował do zajęć seminaryjnych nowoczesne wówczas medium radiowe. Pozwoliło to i jemu, i uczestnikom seminarium na podjęcie nowych problemów, które zrodziły się w wyniku zaadaptowania klasycznego filozoficznego materiału na potrzeby szerokiej, radiowej publiczności. Temperatura seminaryjnej dyskusji i dalsze działania podjęte przez jej uczestników, w postaci listu do Polskiego Radia, świadczą, że był to w pewnym przynajmniej stopniu efektywny dydaktycznie eksperyment.

Warto zadać pytanie o przyczyny niewielkiej jedynie obecności treści filozoficznych podczas przytaczanej wyżej dyskusji. Na przyczyny składa się z pewnością fakt, że dialogi, na których oparto radiową adaptację, nie zaliczają się do grupy najbardziej treściwych filozoficznie dzieł Platona. Ta uwaga nie dotyczy oczywiście *Fedona*, ale pamiętać należy, że z tego dialogu wykorzystano w radiu jedynie dramatyczne zakończenie. Co więcej, nie dyskutowano podczas seminarium o filozoficznych problemach platonizmu prawdopodobnie dlatego, że były one słuchaczom znane z lektur, audycja nie była przecież ich pierwszym kontaktem z Platonem.

O ile więc szeroka publiczność mogła odnieść i odniosła niewątpliwy pożytek z radiowej formy popularyzacji filozofii, to na stopniu uniwersyteckim audycje radiowe nie mogły nawet stać się uzupełnieniem wiedzy studentów, gdyż – co być może jest ceną skutecznej popularyzacji – w pewnym stopniu wiedzę przez nich już przyswojoną prezentowały w formie splotonej. Na plan pierwszy w odbiorze audycji wysunęły się treści dramatyczne dialogów i ich aktorska prezentacja. Studenci nie wzbogacili więc swojej wiedzy po wysłuchaniu audycji radiowych, ale posiadane przez nich wiadomości pozwoliły na poddanie audycji rzeczowej krytyce i przekonały o wyższości filozoficznej lektury nad udramatyzowanym słuchowiskiem opartym na Platońskich tekstach.

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWALIA

Jakubanis H.: Nieśmiertelność duszy u Platona, Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [BU KUL], sygn. 2929.

Materiały seminarium filozoficznego prowadzonego przez Prof. Henryka Romana Jakubanisa w latach 1924-1939, BU KUL, sygn. 2934.

Prace seminaryjne i zaliczeniowe pisane pod kierunkiem Prof. Henryka Romana Jakubaniśa w latach 1924-1939, BU KUL, sygn. 2935.

Witkowski S.: Witwicki jako filolog, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. III-249, j. a. 64.

PRACE DRUKOWANE:

- Bartoszewski W.: Nekrologia, „Rocznik Warszawski” 12 (1974), s. 361-386.
- Birkenmajer J.: Przekłady z literatury greckiej i łacińskiej (Plon piętnastolecia), „Przegląd Klasyczny” 1 (1935), nr 1, s. 13-28.
- Chodaczek W.: Platona Fedon, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. (Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa...), „Muzeum” 41 (1926), z. 1-2, s. 77-82.
- Dąbkowski S.: Profesorowie, dla których żywymy podziw i wdzięczność, [w:] Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów, wstęp i redakcja G. Karolewicz, (Materiały do Dziejów KUL, t. II), Lublin 1989, s. 218-219.
- Dąbwska I.: Czterdzieści lat filozofii we Lwowie 1898-1938, „Przegląd Filozoficzny” 44 (1948): Pięćdziesiąt lat filozofii w Polsce 1898-1848, s. 14-25.
- Platon w Polsce, [w:] t. a. z. Dwa studia o Platonie, (Prace Komisji Filologii Klasycznej PAN – o. w Krakowie, nr 12), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 53-86.
- Dziwulska F.: KUL był drugim domem, [w:] Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów, wstęp i redakcja G. Karolewicz, (Materiały do Dziejów KUL, t. II), Lublin 1989, s. 267-272.
- Jadczak R.: Mistrz i jego uczniowie, Warszawa 1997.
- Władysław Witwicki i jego etyka normatywna, [w:] Człowiek i wartości moralne. Studia z dziejów polskiej niezależnej myśli etycznej, praca zbiorowa pod redakcją Z. J. Czarneckiego i S. Soldenhoffa, Lublin 1989, s. 169-206.
- Janeček S.: Filozofia na KUL-u. Nurty – osoby – idee, Lublin 2001.
- Jedynak S.: Etyka Władysława Witwickiego, „Przegląd Humanistyczny” 32 (1988), nr 7, s. 35-41.
- Jeżewska K.: Słowo od wydawcy, [w:] Platon, Eutyfron. Obrona Sokratesa. Kriton, przełożył oraz wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, (Zbiorowe Wydanie Spuścizny Piśmienniczej..., t. 4), Warszawa 1958, s. 5-8.
- Słowo do wydawcy, [w:] Platon, Uczta, przełożył oraz wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, (Zbiorowe Wydanie Spuścizny Piśmienniczej..., t. 2), Warszawa 1957, s. 5-8.
- Słowo od wydawcy, [w:] W. Witwicki, Przechadzki ateńskie, (Zbiorowe Wydanie Spuścizny Piśmienniczej..., t. 19), Warszawa 1960, s. 6-11.
- Kraśiński E.: Stefan Jaracz, (Artyści), Warszawa 1983.
- Kunowska M.: Wspomnienia o profesorach KUL, [w:] Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów, wstęp i redakcja G. Karolewicz, (Materiały do Dziejów KUL, t. II), Lublin 1989, s. 226-233.
- Machniwicz S.: Przekład Platona, „Kurjer Lwowski” 38 (1920), nr 87, s. 6-7.
- Mileski W.: Polska Filozofja Narodowa. Cykl 24-ech prelekcji, wygłoszonych przed mikrofonem „Polskiego Radja” w Warszawie, Warszawa 1927.
- Milton-Zwolińska N.: Po pięćdziesięciu latach, [w:] Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów, wstęp i redakcja G. Karolewicz, (Materiały do Dziejów KUL, t. II), Lublin 1989, s. 260-266.
- Nieśmiertelny Sokrates. Rozmowa ze Stefanem Jaraczem, „Antena” 5 (1938), nr 49, s. 6.
- Nowicki A.: Uczeń Twardowskiego. Władysław Witwicki, Katowice 1983.
- Witwicki, (Myśli i Ludzie), Warszawa 1982.

- Parandowski J.: Władysław Witwicki 1878-1948, [w:] Portrety uczonych polskich. 51 sylwetek humanistów, wybór A. Biernackiego, Kraków 1974, s. 479-482.
- Pastuszka J.: Wspomnienia o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z lat 1934-1939, [w:] Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów, wstęp i redakcja G. Karolewicz, (Materiały do Dziejów KUL, t. II), Lublin 1989, s. 79-140.
- Pawliszak F.: Aktor przed mikrofonem, „Antena” 3 (1936), nr 32, s. 6.
- Pilch S.: Nowsze przekłady Platona, „Przegląd Humanistyczny” 2 (1923), z. 1-2, s. 113-121.
- Pluciński K.: Filologia klasyczna, „Przegląd Humanistyczny” 2 (1923), t. II, s. 356-361.
- Rapaport A.: Platona Pisma: (tom I Fajdros, tom II Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, tom III Hipjusz Mniejszy, Hipjusz Większy, Ion)... „Muzeum” 37 (1922), z. 2, s. 223-228.
- Rzepa T.: O interpretowaniu psychologicznym w kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej, (Biblioteka Myśli Semiotycznej, 47), Warszawa 2002.
- Psychologia Władysława Witwickiego, (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Psychologia i Pedagogika, nr 89), Poznań 1991.
- Rzeuska M.: O języku stylu i polszczyźnie filozofów szkoły Twardowskiego, [w:] Rozprawy filozoficzne, (Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego TN w Toruniu, t. XXI, z. 2), Toruń 1969, s. 313-333.
- Skurjat K.: Analiza psychologiczna jako metoda badania poglądów filozoficznych, (Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej we Wrocławiu, nr 322, Nauki Humanistyczne, II), Wrocław 1997, s. 151-165.
- Sobociński B.: Polskie wydawnictwa filozoficzne w latach 1918-1936, „Nowa Książka” 3 (1936), z. 3, s. 113-121.
- Srebrny S.: Obrona Zelwerowicza, „Wiadomości Literackie” 7 (1930), nr 4, s. 4.
- Szaniawski J.: Jaracz, „Nowa Kultura” 4 (1953), nr 13, s. 3.
- Szewczyk M.: Vivat Academia, Vivant Professores!, [w:] Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów, wstęp i redakcja G. Karolewicz, (Materiały do Dziejów KUL, t. II), Lublin 1989, s. 273-278.
- U polskiego tłumacza Platona. Rozmowa z prof. Władysławem Witwickim, „Wiadomości Literackie” 3 (1926), nr 14, s. 1.
- Wallis M.: Wspomnienia i uwagi o Władysławie Witwickim, „Ruch Filozoficzny” 33 (1975), nr 1, s. 15-22.
- Wieniewski I.: U klasyków, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 18, s. 4.
- Wiśliński J.: Koło Filozoficzne (1919-1939), „Roczniki Filozoficzne” 18 (1970), z. 1, s. 200-203.
- Witwicki W.: Objąsnienia, [w:] Platon, Fedon, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów-Warszawa 1925, s. 137-189.
- Objąsnienia, [w:] Platon, Państwo, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, t. I, Warszawa 1948, s. 295-392.
- Objąsnienia [do *Eutyfrona*], [w:] Platon, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów-Warszawa 1920, s. 47-61.
- Objąsnienia [do *Kritona*], [w:] Platon, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów-Warszawa 1920, s. 183-194.
- Objąsnienia [do *Obrony Sokratesa*], [w:] Platon, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów-Warszawa 1920, s. 133-147.
- *Obrona Sokratesa* w radjo, „Wiadomości Literackie” 7 (1930), nr 1, s. 6.
- Wstęp, [w:] Platon, Fedon, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów-Warszawa 1925, s. 1-17.

- Wstęp [do *Eutyfrona*], [w:] P l a t o n, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów–Warszawa 1920, s. 3-12.
- Wstęp [do *Kritona*], [w:] P l a t o n, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów–Warszawa 1920, s. 151-156.
- Wstęp [do *Obrony Sokratesa*], [w:] P l a t o n, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki, Lwów–Warszawa 1920, s. 65-83. Z posiedzeń Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, „Przegląd Filozoficzny” 7 (1904), z. 2, s. 245.

RADIO ADAPTATION OF THE PLATO'S DIALOGUES'
TRANSLATED BY W. WITWICKI
AND ITS RECEPTION AT H. JAKUBANIS' PHILOSOPHICAL SEMINAR
IN THE CATHOLIC UNIVERSITY OF LUBLIN

S u m m a r y

The paper presents a little-known episode in the reception of Plato's dialogues in Polish culture in the interwar period, namely the radio adaptation of the dialogues. The adaptation was based on four dialogues: *Euthyphro*, *Apology*, *Crito*, *Phaedo*, all of them translated by Władysław Witwicki. This radio drama was very popular and was broadcasted several times. Its popularity followed the fact that the forefront of the Polish actors interpreted the outstanding Polish texts delivered by Witwicki. The paper presents the reception of the four mentioned above dialogues by the professional readers, philologists and the classic languages' teachers. The radio drama constitutes entirely separate field of the influence of Plato's works. Radio made Plato's Socrates accessible to the unprofessional wide audience. There was, however, a peculiar case of reception of the radio drama among the listeners. It was applied for the didactic purposes by Henryk Jakubanis at his philosophical seminar which was carried in the interwar period in the Catholic University of Lublin.

Summarised by Tomasz Mróz

Słowa kluczowe: Platon, recepcja Platona w Polsce, Sokrates, Witwicki, Jakubanis, KUL.

Key words: Plato, Plato reception in Poland, Socrates, Witwicki, Jakubanis, CUL.

Information about Author: TOMASZ MRÓZ, Ph.D.—Institute of Philosophy, Faculty of Humanities at the University of Zielona Góra; address for correspondence: Al. Wojska Polskiego 71A, PL 65-761 Zielona Góra; e-mail: T.Mroz@ifil.uz.zgora.pl